

CHOI SUNG EUN (ESTERA CZOJ)

Hankuk University of Foreign Studies  
Seul

## POEZJA WISŁAWY SZYMBORSKIEJ Z PERSPEKTYWY FILOZOFII LAO-ZHUANGA\*

---

---

### WSTĘP

2 LIPCA 2007 ROKU UKAZAŁA SIĘ ANTOLOGIA POEZJI WISŁAWY SZYMBORSKIEJ w moim tłumaczeniu na język koreański. Sam przekład zajął mi trzy lata. Książka jest zbiorem 170 wierszy wybranych z polskiej antologii *Wiersze wybrane* (2002). Zbiór został uznany za „Książkę Roku 2007” przez koreańskie Ministerstwo Kultury a do tej pory publikacja miała już 5 wznowień. W Korei wydaje się przeważnie tomy w nakładzie 2000 egzemplarzy, więc w ciągu dwóch lat sprzedano już w sumie 10 000 egzemplarzy. Nie można powiedzieć, że książka stała się wyjątkowym bestsellerem. Jednak jest to w pewnym znaczeniu sukces dlatego, że od przyznania Nagrody Nobla Szymborskiej minęło już ponad 10 lat, a nawet po jej otrzymaniu poetka była w Korei wciąż mało znana. Poza tym przed wydaniem książki nie było żadnej specjalnej okazji czy wydarzenia, które pomogłyby rozpropagować twórczość noblistki w Korei. Po wydaniu antologii nie było także żadnej akcji promocyjnej, ale ludzie zaczęli powoli kupować książkę Szymborskiej i pojawiło się dużo pozytywnych opinii i recenzji na jej temat w prasie i w Internecie.

Taka sytuacja udowadnia, że w poezji Szymborskiej jest coś, co przyciąga koreańskich czytelników do jej lektury. Jako koreańska tłumaczka i polonistka uważam, że jej poezja zawiera elementy, które są bliskie naszej mentalności i filozofii Wschodu. Może dlatego Koreańczykom spodobał się zbiór poezji noblistki.

Z tych samych powodów jestem zawsze zainteresowana badaniami porównawczymi nad literaturą Wschodu i Zachodu, zwłaszcza odkrywaniem pewnych paraleli

---

\* This work was supported by Hankuk University of Foreign Studies Research Fund of 2010. Praca napisana przy pomocy Funduszu na Rzecz Badań Uniwersytetu Języków Obcych Hankuk 2010.

między literaturą polską a literaturą Dalekiego Wschodu. Co więcej, czytanie utworów literatury polskiej uświadomiło mi, że istnieje wiele punktów wspólnych i podobieństw mentalnych między narodem polskim i koreańskim. Uważam, że właśnie te „uniwersalne odczucia ludzi” są podstawową, najważniejszą relacją niezbędną do porozumienia i komunikowania się ludzkości<sup>1</sup>.

Czasami na zajęciach ze studentami koreańskimi próbuję analizować wiersze Szymborskiej za pośrednictwem filozofii Wschodu, ponieważ sądzę, że za pomocą takiej metodologii utwory, które mogą być trudne do zrozumienia dla koreańskich studentów, można przedstawić w sposób łatwy i ciekawy. Myślę, że akurat wiersze Szymborskiej pozwalają na takie otwarte podejście i różnorodne interpretacje<sup>2</sup>.

Z punktu widzenia Zachodu poezję Szymborskiej można nazwać oryginalną, można też powiedzieć o niej, że jest nieco odmienna. Stanisław Balbus stwierdził, że twórczość Szymborskiej przeciwstawia się wyraźnie zasadniczej linii tradycji historii poezji, przynajmniej europejskiego kręgu kulturowego<sup>3</sup>. Moim zdaniem poglądy Szymborskiej, które są oryginalne i czasami nieco odmienne od widzenia zachodniej epistemologii, łatwiej przyjąć wtedy, kiedy odczytujemy jej utwory poprzez filozofię Wschodu, zwłaszcza poprzez ideę Lao-Zhuanga, ważnego i reprezentatywnego filozofa Dalekiego Wschodu.

W niniejszej pracy chciałabym się skupić na wątku „nieokreśloności”, „nicości” i „niebytu”, który pojawia się dość często w liryce Szymborskiej i w filozofii Lao-Zhuanga w podobnym znaczeniu<sup>4</sup>. Chciałabym jednocześnie zauważyć, że ta praca nie ma na celu stwierdzenia wyższości jednej kultury nad drugą. Chodzi tylko o to, żeby poznać głębiej obie kultury i wybrać z nich te elementy, które wzbogacają i zapewniają harmonię między Zachodem i Wschodem.

Istotną kwestią staje się pytanie, czym jest filozofia Lao-Zhuanga.

Idea Lao-Zhuanga, czyli filozofia taoistyczna to chińska doktryna pochodząca z czasów starożytnych, zainicjowana przez Lao Tzu (VI w. p.n.e.). Jego myśl kontynuował Zhuang Tzu (IV–III w. p.n.e.), a następnie tzw. szkoła taoistów. Taoizm głosił duchowo-materialną jedność świata, przejawiającą się w harmonii

<sup>1</sup> Nie mówię tu o „uniwersalizmie”, który jest ideologią globalizacji prowadzonej przez mocarstwa światowe, ale o uniwersalizmie, który dał początek różnorodności i pluralizmowi, to znaczy o relatywnym uniwersalizmie, który uznaje prawo do bycia innym.

<sup>2</sup> Chciałabym zaznaczyć, że to nie jest reprezentatywna opinia na temat poezji Szymborskiej w Korei czy na Dalekim Wschodzie. Raczej jest to moje osobiste zdanie, a jednocześnie jedna z wielu możliwości odczytania tej liryki, czyli jedna z licznych metod dydaktycznych i analitycznych dających wgląd w świat literacki poetki.

<sup>3</sup> S. Balbus, *Świat ze wszystkich stron świata: o Wisławie Szymborskiej*, Kraków, Wydawnictwo Literackie, 1996, s. 132.

<sup>4</sup> Nieokreśloność i nicość to punkt wspólny, w którym spotykają się wszystkie nurty myśli chińskiej: konfucjanizm, taoizm i buddyzm zen.

wszystkich zjawisk nazywanej tao. W przeciwieństwie do konfucjanizmu taoizm kładł nacisk na wolność, spontaniczność i sceptycyzm wobec konwencji. Postawę intelektualno-kontemplacyjną stawiał wyżej niż konwencjonalną naukę<sup>5</sup>.

Może zacznijmy od słów Lao Tzu.

Wszystkie istnienia i rzeczy powstały z 'bytu', a 'byt' powstał z 'nicości'. (*Lao Tzu*, rozdz. 40)

W tym miejscu „nicość” nie jest potwierdzeniem niebytu czy nieistnienia, a raczej jest to pojęcie otwarte, płodne, posiadające nieograniczoną możliwość interpretacji.

Szymborska również próbuje obalić stereotyp i uproszczone myślenie kryjące się pod pojęciem „zdrowego rozsądku”, używając często słów „nie”, „nicość”, „niebyt” i „nieobecność”. W analizie Wojciecha Ligęzy „negacja u Szymborskiej nie przekreśla znaczenia pozytywnego, lecz wydobywa jego szczególnie aspekt”<sup>6</sup>. Po prostu „forma negatywna nie unicestwia rzeczy znajdujących się poza danym aktem percepcji, lecz obdarza je jak gdyby osobną świadomością”<sup>7</sup>.

Szymborska i Lao-Zhuang używali określeń „nicość” albo „niebyt” jako paradoksalnego dowodu istnienia bytu lub pojęć alternatywnych, które przekreślają funkcję negacji w odniesieniu do wszelkiej egzystencji. W ten sposób próbowali szukać nowego poznania świata wokół nas poprzez nową interpretację „nieokreśloności”, „niebytu” i „nicości.”

## METAJĘZYK W LIRYCE SZYMBORSKIEJ I W FILOZOFII LAO-ZHUANGA

Kluczowe zdanie często pojawiające się w filozofii Lao-Zhuanga to stwierdzenie, że „bezmiennność to początek nieba i ziemi”<sup>8</sup>. Ostatecznym celem filozofii Lao-Zhuanga jest „Tao”<sup>9</sup>. Tao nie można do końca wyrazić słowami. Często zdaje nam się, że Tao jest czymś próżnym czy marnym, ponieważ nie ma konkretnej formy i precyzyjnego kształtu, ale Tao zawiera bezgraniczną siłę tworzącą istotę

<sup>5</sup> Źródło: <http://portalwiedzy.onet.pl/39683,,,taoizm,haslo.html>.

<sup>6</sup> W. Ligęza, *O poezji Wisławy Szymborskiej. Świat w stanie korekty*, Kraków, Wydawnictwo Literackie, 2002, s. 99.

<sup>7</sup> Tamże, s. 100–101.

<sup>8</sup> *Lao Tzu*, rozdz. 1.

<sup>9</sup> Tao dosłownie znaczy 'droga'. W szerszym kontekście piśmiennictwa chińskiego Tao oznacza zazwyczaj metodę (działania), sposób (wykonania czegoś), koncepcję, wreszcie światopogląd danej osoby. W kontekście taoistycznym Tao oznacza jednak dużo więcej. To pewna metazasada harmonii naturalnego świata, ideał absolutu, coś z definicji niewyraźne i niepoddające się racjonalnej analizie. *Taojia*, czyli 'szkoła Tao', to po chińsku taoizm. (Źródło: Zhuangzi, *Prawdziwa księga południowego kwiatu*, przeł. M. Jacoby, Warszawa, Iskry, 2009, s. 359).

gdzieś w głębokim wnętrzu danego przedmiotu. To znaczy, że Tao należy rozumieć jako „siłę istoty”, która zawiera genezę przedmiotu, bezimienne źródło jego powstania.

Według opinii François Julliena<sup>10</sup> „to właśnie w związku z Tao – tym kluczowym pojęciem myśli taoistycznej – nieokreśloność (dan) zaczynała w myśli chińskiej nabierać specjalnego znaczenia. Znalazło to wyraz w wielu znanych zwrotach, wykorzystujących charakterystyczną dla tej szkoły tendencję do gry paradoksami i odwracania powszechnych przekonań: motyw nieokreśloności uczestniczył od początku w tym, mającym szeroki zasięg, odwróceniu wartości, którego celem było ukazanie istoty rzeczy”<sup>11</sup>.

Lao Tzu podkreślał ograniczenia i ułomność języka w drodze do osiągnięcia Tao:

Kto coś wie, nic nie mówi, a ten co mówi, nic nie wie. (*Lao Tzu*, rozdz. 56)

Zhuang Tzu pisze podobnie w rozdziale pt. *Zeyang*<sup>12</sup> Części Mieszanej tzw. *Zapian* z dzieła *Zhuang Tzu*.

To, co da się osiągnąć językiem czy wiedzą, jest ograniczone tylko do powierzchowności przedmiotów<sup>13</sup>.

Z kolei Szymborska w swoim słynnym wierszu pt. *Trzy słowa najdziwniejsze* ostrzega nas, że nie należy mylić nadawania sztucznego znaczenia poprzez sztuczny język z prawdziwą naturą istoty bytu.

Kiedy wymawiam słowo Przyszłość,  
pierwsza sylaba odchodzi już do przeszłości.

Kiedy wymawiam słowo Cisza,  
niszczę ją.

Kiedy wymawiam słowo Nic,  
stwarzam coś, co nie mieści się w żadnym niebycie.  
*Trzy słowa najdziwniejsze (Chwila, 2002)*

Myślę, że warto przypomnieć analizę Anny Węgrzyniak odnoszącą się do tego wiersza:

Słowa Przyszłość, Cisza, Nic precyzyjnie (bez metafor) określają koniec / kres / śmierć jako beczas, bezgłos, nicość. [...] Każde z nich (‘najdziwniejszych słów’) – przy zastosowaniu antytezy – ulega odwróceniu, zostaje zamienione w swoje przeciwieństwo. Mocną stroną

---

<sup>10</sup> Sinolog i filozof. Profesor Université de Paris 7.

<sup>11</sup> F. Jullien, *Pochwała nieokreśloności. Zapiski o myśli i estetyce Chin*, przeł. B. Szymańska, A. Śpiewak, Kraków, Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2006, s. 23–24.

<sup>12</sup> Jest to imię i nazwisko bohatera tego rozdziału.

<sup>13</sup> Cyt. za: Kim Sung Won, *Filozofia Lao-Zhanga*, Seul, Wyd. Myungmundang, 2002, s. 91.

nicości (co wzmacnia zapis) osłabia przeciwna 'strona człowieka', po której jest życie ('te-raz'), nie ma absolutnej ciszy, „istnieje raczej 'coś' niż 'nic'”<sup>14</sup>.

Szymborska pokazuje, że można osiągnąć powierzchnię jakiejś rzeczy za pomocą symbolicznego systemu, jakim jest język, ale nie da się tak dotrzeć do prawdziwej natury rzeczy, jej esencji. Akurat te trzy słowa: „Przyszłość”, „Cisza”, „Nic” obejmuje ontologiczną sprzeczność w momencie, kiedy są wymawiane przez ludzkie usta. W tym przypadku język oddziela rzeczy od ich prawdziwego, oryginalnego charakteru.

Ten wiersz przypomina słynną parabolę buddyzmu Zen o „Palcu, który wskazuje księżyc”. Budda wskazał księżyc palcem, ale ludzie przypatrywali się palcowi, a nie księżycowi. Jest to krytyka postawy ludzi o wąskich poglądach. W tej parabolii palec symbolizuje naukę lub język, a księżyc jest ostatecznym celem lub prawdziwym znaczeniem istoty. Jeżeli ludzie zwracają uwagę tylko na palec (powierzchniowy system), nie widząc księżycy (esencji), oznacza to, że palec (język lub nauka) nie odegrał wyznaczonej mu roli.

Poetka dotyka tej samej problematyki w wierszu *Widok z ziarnkiem piasku*.

Zwiemy je ziarnkiem piasku.  
A ono siebie ani ziarnkiem, ani piasku.  
Obywa się bez nazwy  
ogólnej, szczególnej,  
przelotnej, trwałej,  
mylnej czy właściwej.  
[ . . . . . ]  
A wszystko to pod niebem z natury bezniebnym,  
w którym zachodzi słońce nie zachodząc wcale  
i kryje się nie kryjąc za bezwiedną chmurę.  
Targa nią wiatr bez żadnych innych powodów,  
jak tylko ten, że wieje.  
Mija jedna sekunda.  
Druga sekunda.  
Trzecia sekunda.  
Ale to tylko nasze trzy sekundy.  
Czas przebiegł jak posłaniec z pilną wiadomością.  
Ale to tylko nasze porównanie.  
Zmyślona postać, wmówiony jej pośpiech,  
a wiadomość nieludzka.

*Widok z ziarnkiem piasku (Ludzie na moście, 1986)*

Poetka podkreśla, że to, co ludzie nazywają „ziarnkiem piasku”, tak naprawdę dla siebie nie jest ani ziarnkiem, ani piaskiem. Jest po prostu stanem natury. Ponadto

<sup>14</sup> A. Węgrzyniak, *Czytam, więc jestem. Studia, interpretacje, glossy*, Bielsko-Biała, Wyd. ATH, 2004, s. 154.

poetka mówi, że jezioro, niebo, słońce, chmury, wiatr i nawet otaczający nas krajobraz oraz upływ czasu nie są biernymi zjawiskami stworzonym przez człowieka, ale są bytami istniejącymi same z siebie, czyli oddzielnym bytem, jego istotą<sup>15</sup>.

Zhuang Tzu następująco pokazał niedoskonałość ludzkiego języka w rozdziale pt. *O jedności bytów* Części Wewnętrznej tzw. *Neipian* z dzieła *Zhuang Tzu*:

Prawdziwego Tao nie da się wytłumaczyć poprzez koncepcję, a prawdziwego argumentu również nie da się wyrazić słowami.

Od momentu wyrażenia za pomocą języka i uzyskania pojęcia w swej nieprzekraczalnej ramie, to bezimienne źródło powstania zaczyna się oddalać od esencji.

W rozdziale pt. *Wnikliwy przemierza północ* Części Zewnętrznej tzw. *Waipian* z dzieła *Zhuang Tzu* wyraził podobną opinię:

Najwyższy poziom wypowiedzi jest to mowa bez języka i najwyższy poziom zachowania jest to postawa z biegiem natury bez żadnego sztucznego wysiłku<sup>16</sup>.

Szyborska również przyznaje się do ograniczeń swojego języka:

Nie starczy ust do wymówienia  
przelotnych imion twoich, wodo.  
Musiałabym cię nazwać we wszystkich językach  
wypowiadając naraz wszystkie samogłoski  
i jednocześnie milczeć – dla jeziora,  
które nie doczekało jakiegokolwiek nazwy...  
*Woda (Sól, 1962)*

W tym wierszu poetka poszukuje definicji żywiołu. Definicję stanowi cały utwór ze wszystkimi zawartymi w nim pojęciami materii płynnej<sup>17</sup>, ale próba jego określenia wody kończy się porażką. Sceptyczna postawa poetki w stosunku do możliwości ludzkiego języka przypomina w pewnym sensie słynną tezę Ludwiga Wittgensteina: „O czym nie można mówić, o tym trzeba milczeć”.

Według Zhuang Tzu natura czy przedmiot to nie jest istota, którą można do końca analizować ludzkim umysłem, a raczej jest niezależnym istnieniem już przed nadaniem jej językiem sztucznych nazw. Lao Tzu mówił też, że „znać swój

<sup>15</sup> Choi Sung Eun, *Metodyka nauczania koreańskich studentów poezji polskiej na przykładzie analizy wiersza Wisławy Szyborskiej „Widok z ziarnkiem piasku” za pośrednictwem idei Lao-Zhuanga*, w: *W poszukiwaniu nowych rozwiązań. Dydaktyka języka polskiego jako obcego u progu XXI wieku*, red. W.T. Miodunka i A. Seretny, Kraków, Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2008, s. 266–267.

<sup>16</sup> Cyt. za: Kim Sung Won, *Filozofia Lao-Zhanga...*, s. 247.

<sup>17</sup> J. Rogoziński, „Nie starczy ust...”, w: *Radość czytania Szyborskiej*, red. S. Balbus, Kraków, Znak, 1996, s. 229.

własny brak wiedzy jest najcenniejszą wiedzą.” (Jest blisko Sokratesa i jego „Wiem, że nic nie wiem.”)

Wisława Szymborska w swoim odczycie noblowskim z dnia 7 grudnia 1996 roku wyraziła opinię zbliżoną do poglądu Lao-Zhuanga:

Natchnienie, czymkolwiek ono jest, rodzi się z bezustannego ‘nie wiem’. [...] Dlatego tak wysoko sobie cenię dwa małe słowa ‘Nie wiem’. Małe, ale mocno uskrzydłone. Rozszerzające nam życie na obszary, które mieszczą się w nas samych i obszary, w których zawieszona jest nasza niska ziemia.

Poetka podkreśla, że zrozumienie swojego braku wiedzy jest niesłychanie ważne, ponieważ taka skromna i szczerza postawa może być punktem wyjścia do poznania czegoś. Prawdziwa mądrość polega na uświadomieniu sobie ograniczoności wiedzy i ułomności intelektu, dlatego Witold Gombrowicz mówił, że „im mądrzej, tym głupiej”.

Ogólnie mówiąc, człowiek poznaje istotę przedmiotów i zjawisk za pomocą zmysłów i przyjmuje wiedzę innych za pośrednictwem języka. Jednak w tym momencie nasze doświadczenie zostaje otoczone ograniczonymi pojęciami i pewnymi normami, a w rezultacie przebieg świadomości i myśli zostaje zamknięty w wąskiej, sztucznej ramie. W takiej ograniczonej sytuacji człowiek spostrzega i rozumie dany przedmiot, porównując go z innymi przedmiotami, które już istniały. Tylko na tym poziomie. Już na początkowym etapie wypowiedzenia zaczynają pojawiać się ograniczenia i sprzeczności językowe. Dlatego Szymborska i chińscy filozofowie przypominają o ważności bezpośredniego kontaktu z istotą rzeczy bez pomocy języka. Dążąc do otwartego tekstu przekraczającego pewną granicę, Lao Tzu i Zhuang Tzu mówili, że „bezimiennność to jest początek nieba i ziemi”, a Szymborska w swojej liryce starała się posługiwać metajęzykiem.

## PODSTAWOWE PYTANIE DOTYCZĄCE GENEZY BYTU

Człowiek dla Szymborskiej to ten, kto umie się dziwić i umie stawiać pytania. A właściwie wszystko zaczyna się od pytania: „Kim jestem?” Jest to podstawowe pytanie metafizyczne. Niepewność istnienia, niepewność swojego miejsca w nieskończoności, przypadek – to każe zastanawiać się nad własną tożsamością i autentycznością.

Czemu w zanadto jednej osobie?  
Tej a nie innej? I co ja tu robię?  
W dzień co jest wtorkiem? W domu nie gnieździe?  
W skórze nie łusce? Z twarzą nie liściem?

Dlaczego tylko raz osobiście?  
Właśnie na ziemi? Przy małej gwieździe?  
Po tylu erach nieobecności?

*Zdumienie (Wszelki wypadek, 1972)*

Warto przypomnieć analizę tego wiersza dokonaną przez Krzysztofa Myszkowskiego:

W tym wierszu można zobaczyć obraz wycofywania się aż do nieobecności i do nieistnienia z wyrazistych, jednostkowych istnień. W tym wycofywaniu się z samego siebie jest próba utożsamienia się z innymi, próba udziału. Podmiot liryczny zastanawia się nad swoją tożsamością i nad jej pozbywaniem się<sup>18</sup>.

U Szymborskiej jednym z najczęściej pojawiających się tematów jest „nie-trwałość”, „bezszałość” i „nieokreśloność” istnienia, czyli dylematy metafizyczne. Dlatego jej lirykę nazywano często „poematem egzystencjalnym”. Człowiek, który nieustannie zadaje sobie pytania dotyczące genezy i sensu swojego życia, jest po prostu niepewną i niestałą istotą, obcą dla siebie osobą:

Nie wiem nawet dokładnie, gdzie zostawiłam pazury,  
kto chodzi w moim futrze, kto mieszka w mojej skorupie.  
Pomarło mi rodzeństwo, kiedy wypelzłam na ląd  
i tylko któraś kostka świętuje we mnie rocznicę.  
Wyskakiwałam ze skóry, trwoniłam kręgi i nogi,  
odchodziłam od zmysłów bardzo dużo razy.  
[ . . . . . ]  
Podziało się, przypadło, na cztery wiatry rozwało.  
Sama się sobie dziwię, jak mało ze mnie zostało:  
pojedyncza osoba w ludzkim chwilowo rodzaju,  
która tylko parasol zgubiła wczoraj w tramwaju.

*Przemówienie w biurze znalezionych rzeczy (Wszelki wypadek, 1972)*

Według opinii Małgorzaty Baranowskiej „w tej liryce poetka identyfikuje się ze współmieszkańcami Ziemi i uczestnikami ewolucji. Jeszcze ma w sobie jakąś prehistoryczną kostkę, a całą historię ziemi ze zwierzętami, roślinami i mitami miała w sobie, ale ta wspólnota gdzieś znikła”<sup>19</sup>. Poetka traktuje własny życiorys tak, jakby urodziła się w trybie przypuszczającym. Jednocześnie nie opuszcza jej poczucie przypadkowości własnego losu: „pojedyncza osoba w ludzkim chwilowo rodzaju”<sup>20</sup>.

Dlatego Szymborska nazwała rzeczywistość „biurem znalezionych rzeczy”, miejscem, w którym ludzie stracili swoją tożsamość w trakcie nawiązywania

<sup>18</sup> K. Myszkowski, *Rymowanka, lopian i sowa*, „Kwartalnik Artystyczny” 2004, nr 4 (44), <http://www.kwartalnik.art.pl/2004/4/myszkowskir.htm>.

<sup>19</sup> M. Baranowska, *Wisława Szymborska – poezja istnienia*, [http://goddam.pl/?page\\_id=330](http://goddam.pl/?page_id=330).

<sup>20</sup> M. Baranowska, *Tajemnica i istota Dwukropka*, 2006, <http://www.jupiteronline.at/article.php?story=20060928010229602>.



mnóstwa skomplikowanych kontaktów z innymi rzeczami. Według autorki ludzkie ciało to tylko chwilowo pożyczona „skorupa” czy „futro”. Takie poglądy wynikają z postawy akceptującej zataczanie koła czasu, a nawet można odczytać to jako aluzję do reinkarnacji w filozofii buddyjskiej<sup>21</sup>.

Poetka zwraca uwagę na niestabilność, chwiejność i chwilowość ludzkiego żywota. W cytowanym wierszu podmiot zrzuca zwyczajny wizerunek siebie i poszukuje swej fundamentalnej istoty poprzez proces rozbierania, dekonstrukcji i pozbawia siebie swojej istoty, „dziejąc się, przepadając, rozwiewając na cztery wiatry.” Tu możemy znaleźć ścisły związek punktu widzenia Szymborskiej z ideą Zhuang Tzu, który pisał tak: „Kiedy odrzucimy swoją sztuczną formę i zapominamy o sobie razem ze wszystkimi rzeczami, wtedy dopiero możemy zjednoczyć się z prawdziwym bytem i naturą”<sup>22</sup>.

Porównując jego filozofię z poglądami Szymborskiej piszącej o niemożności odnalezienia samego siebie, warto przypomnieć przypowieść zwaną „Snem motyla” (*Hu Die Meng*) Zhuang Tzu. Jest ona znana z tego, że rzeczywistość przeplata się w niej ze snem. W tej historii sen staje się faktem, a rzeczywistość zamienia się w fabułę. Oto treść tej przypowieści.

Pewnego dnia Zhuang Tzu miał sen na jawie. We śnie Zhuang Tzu stał się motylem. Ponieważ było tak miło i przyjemnie, że lata lekko po niebie, Zhuang Tzu zapomniał, iż jest Zhuang Tzu. Nagle zbudził się i znów był rzeczywistym Zhuang Tzu. W tym momencie Zhuang Tzu zadał sobie takie pytanie: Nie wiem. Czy ja zostałem motylem we śnie, czy motyl stał się mną we śnie?

A przecież Zhuang Tzu i motyl stanowczo różnią się od siebie! To się nazywa przemianą bytu. (Zhuang Tzu, *Sen Motyla*, rozdz. pt. *O jedności bytów* Części Wewnętrznej tzw. *Neipian*)

Zhuang Tzu wymyślił tę historię, aby skrytykować jednolity podział na podmiot (Zhuang Tzu) i przedmiot (motyl), a poza tym pokazał nam nowy sposób myślenia, który obala stereotyp rozdzielenia jawy i snu, świadomości i podświadomości, rzeczywistości i fantazji. Ludzki system myślenia i percepcji jest w pewnym stopniu ograniczony, więc można powiedzieć, że nie istnieje wiedza tak naprawdę wszechstronna, która łączyłaby wszystko w całość i którą każdy jednakowo mógłby zaakceptować. W związku z tym świat, który widzimy własnymi oczami, mógłby być fikcją<sup>23</sup>.

Może to jest zbieg okoliczności? W liryce Szymborskiej pojawia się również motyl w przestrzeni, tam, gdzie nie ma, z punktu widzenia antropocentryzmu,

<sup>21</sup> Taki pogląd jest w pewnym sensie inny niż światopogląd chrześcijaństwa, które głosi linearność przebiegu czasu poprzez cykl: narodziny – życie – śmierć – sąd ostateczny.

<sup>22</sup> Cytat z rozdziału pt. *O swobodzie i wyrozumiałości* Części Zewnętrznej tzw. *Waipian* z dzieła *Zhuang Tzu*.

<sup>23</sup> Trzeba zwrócić uwagę na to, że idea Lao-Zhuanga zburzyła fałszywy wizerunek istnienia poprzez interpretację go w nowy sposób, a nie po to, żeby zaprzeczyć rzeczywistości. Żaden pojedynczy byt nie jest oddzielony od reszty zjawisk.

sztucznej granicy między podmiotem a przedmiotem. Spostrzegawczy podmiot liryczny uchwycił cień motyla na swojej ręce.

Doszło do tego, że siedzę pod drzewem,  
na brzegu rzeki,  
w słoneczny poranek.  
Jest to zdarzenie błahe  
i do historii nie wejdzie.  
[ . . . . . ]  
A jednak siedzę nad rzeką, to fakt.  
I skoro tutaj jestem,  
musiałam skądś przyjść,  
a przedtem  
w wielu jeszcze miejscach się podziewać,  
całkiem tak samo, jak zdobywcy krain,  
nim wstąpili na pokład.  
[ . . . . . ]  
Zawiły jest i gęsty haft okoliczności.  
Ścieg mrówki w trawie.  
Trawa wszyta w ziemię.  
Deseń fali, przez którą przewleka się patyk.  
[ . . . . . ]  
Tak się złożyło, że jestem i patrzę.  
Nade mną biały motyl trzepoce w powietrzu  
skrzydełkami, co tylko do niego należą  
i przelatuje mi przez ręce cień,  
nie inny, nie czyjkolwiek, tylko jego własny.  
  
Na taki widok zawsze opuszcza mnie pewność,  
że to co ważne  
ważniejsze jest od nieważnego.

*Może być bez tytułu (Koniec i początek, 1993) [podkr. moje – E.C.]*

W tym wierszu można znaleźć dwie postaci „Ja”. Pierwsza postać to „ja” jako obiekt, który siedzi nad rzeką. Druga postać to „ja” jako podmiot, jednocześnie podmiot liryczny i obserwator, który patrzy z odległości na siebie siedzącego nad rzeką, jakby patrząc na innego człowieka. W momencie, kiedy uda nam się spojrzeć na siebie obiektywnie, odrzucając zafałszowaną i skrzywioną samoświadomość, wtedy dopiero możemy poznać prawdę bytu, że „ja” jest tylko błądą, żywą istotą, która ledwie splata minimalne wzory razem z mrówką, trawą czy falą w zawiłym, gęstym hafcie okoliczności. W takim świecie nie można kategorycznie stwierdzić, że jedno życie jest ważniejsze, a drugie jest mniej ważne. Kryterium takiej oceny zostało stworzone przez wyłącznie ludzki punkt widzenia. Jeżeli przypatrzymy się relacji między „mną” a „motylem” z punktu widzenia pluralizmu, unikając absolutnych pojęć, nie możemy osądzić, kto jest podmiotem,

a kto nie jest. Z tego powodu nie możemy być pewni, że to, co wydaje nam się ważne, jest ważniejsze od pozornie nieważnego. Autorka w ten sposób wskazuje nam fikcję antropocentryzmu. Dzięki temu można odczytać ten utwór jako wiersz ekologiczny.

Zhuang Tzu przytacza o podobnym znaczeniu przypowieść o cieniu, stwierdzając, że „nie wiemy akurat, dlaczego tak się złożyło, a jednak też nie wiemy, dlaczego tak się nie składało” z rozdziału pt. *O jedności bytów* Części Wewnętrznej tzw. *Neipian* ze swojego dzieła *Zhuang Tzu*:

Pewnego dnia kontur cienia zadał pytanie cieniowi.

„Przedtem szedłeś, a teraz stoisz; przedtem siedziałeś, a teraz wstałeś. Skąd taka niestałość w postępowaniu?”

Cień odpowiedział tak.

„Czy zachowuję się tak, bo coś (innego) na mnie oddziałuje? Czy to, co na mnie działa, nie zachowuje się tak, bo coś (innego) na nie oddziałuje? Czy działam niczym wąż na swoje łuski (żeby pełznąć), albo niczym konik polny na swe skrzydła, (żeby latać)? Skąd mam wiedzieć, dlaczego zachowuję się właśnie tak albo inaczej?”<sup>24</sup>

Przedstawiając dialog między cieniem a konturem cienia, Zhuang Tzu próbuje przekonać nas do relatywności stosunków i elastyczności myślenia wobec każdego bytu, każdego przedmiotu i każdego zjawiska. Tworzy się tutaj bardzo efektowna odmiana paradoksu.

François Jullien tłumaczy głębokie znaczenie „nieokreśloności rzeczy” w następujący sposób:

Kiedy różnorodne smaki przestają się sobie przeciwstawiać, tworzą *jedność* w obrębie *całości*: to nieokreśloność pozwala nam na dotarcie do niezróżnicowanego źródła wszystkich rzeczy; jej neutralność jest wyrazem właściwości przynależnych *centrum*. Na takim etapie rzeczywistość nie jest już „zablokowana” w swoich poszczególnych, odrębnych przejawach. Materialna rzeczywistość staje się przejrzysta, otwarta na transformacje. [...] Nieokreśloność prowadzi nas do granicy rzeczywistości dostępnej zmysłom, tam, gdzie się ona zaczyna rozmywać, rozpyływać: prowadzi nas „poza” ten świat. To przekraczanie nie wiedzie nas jednak do innego świata, w jego metafizycznym wymiarze, świata niedostępnego poznaniu zmysłowemu<sup>25</sup>.

Pytanie o genezę istnienia i jego naturę można również znaleźć w cytowanym poniżej wierszu Szymborskiej:

Jestem kim jestem.  
Niepojęty przypadek  
jak każdy przypadek.

<sup>24</sup> Zhangtzi. *Prawdziwa księga południowego kwiatu...* (przeł. M. Jacoby), s. 42.

<sup>25</sup> F. Jullien, *Pochwała nieokreśloności...*, okładka.

Inni przodkowie  
 mogli być przecież moimi,  
 a już z innego gniazda  
 wyfrunęłabym,  
 już spod innego pnia  
 wypęzła w łusce.

W garderobie natury  
 jest kostiumów sporo.  
 Kostium pająka, mewy, myszy polnej.  
 Każdy od razu pasuje jak ulał  
 i noszony jest posłusznie  
 aż do zdarcia.

Ja też nie wybierałam,  
 ale nie narzekam.  
 Mogłam być kimś  
 o wiele mniej osobnym.  
 [ . . . . . ]  
 Mogłam być sobą – ale bez zdziwienia,  
 a to by oznaczało,  
 że kimś całkiem innym.

*W zatrzęsieniu (Chwila, 2002)*

Tematem wiersza jest wielość form istnienia w naturze i miejsce człowieka w naturze w stosunku do różnych innych istot. Podmiot liryczny powiada, że świat jest teatrem, a żywe istoty łącznie z ludźmi są aktorami odgrywającymi w nim określone role. Natura natomiast jest reżyserem owego spektaklu. Nikt nie może wybrać sobie ani roli, ani kostiumu. Wszyscy mają z góry określone zadania, a nikt ich sobie nie wybrał – każdy dostał swoje i musi je wypełnić do końca.

Na tej ogromnej estradzie – w tzw. ekosystemie albo w przyrodzie – osoba mówiąca „ja” była ubrana akurat w powłokę człowieka i w ten sposób uczestniczyła spontanicznie w biegu życia. Pod tym względem „ja” jest takim samym elementem wszechświata jak pająk, mewa czy polna mysz. Jeżeli wypchniemy pogląd antropocentryczny poza obręb naszej świadomości i zaczniemy wpatrywać się w siebie „okiem natury”<sup>26</sup> bez sztucznej domieszki, możemy zrozumieć, że „mogłabym być kimś całkiem innym, żyjącym w zatrzęsieniu”. Takie zrozumienie pozwala nam uświadomić sobie, że ja mogłam/mogłem być „sobą”, ale jednocześnie mogłam/mogłem być kimś „innym.” To oznacza, że mogłabym/mogłbym być zarówno „podmiotem”, jak i „przedmiotem”, czyli jestem „istotą relatywną”, posiadającą bezgraniczne możliwości. Dzięki dekonstrukcji własnego bytu można poszerzyć swój horyzont poznawania i percepcji.

<sup>26</sup> Por. Choi Sung Eun, *Metodyka nauczania koreańskich studentów poezji polskiej...*, s. 266.

Wiersz ten można odczytać, korzystając z filozofii Zhuang Tzu, który mówił, że „ja i ty oboje możemy być snem, a nawet moje mówienie, iż ‘jesteś snem’, mogłoby być mową we śnie”<sup>27</sup>. Szymborska i Zhuang Tzu proponują, abyśmy spojrzeli na siebie z dystansem na etapie spokojnej kontemplacji, mając wyraźną świadomość tego, że w tej chwili śnimy. Pokazuje to, że jeżeli uda nam się dotrzeć do stanu, w którym całkowicie brak pojęć i form, to dopiero wtedy możemy się przebudzić, przekraczając granicę powierzchownej wiedzy. Musimy długo kontemplować, aby zechciały nam objawić najgłębsze znaczenie swojego bytu, swojej autentyczności. W ten sposób filozof podkreśla, że epistemologiczne uporządkowanie rzeczywistości przeszkadza w bezpośrednim kontakcie z istotą rzeczy.

Szymborska, która przeciwstawia się bezwarunkowej generalizacji i dychotomicznemu podziałowi, sugeruje, że „podział na ziemię i niebo, to nie jest właściwy sposób myślenia o tej całości” (*Niebo, Koniec i początek* 1993). Popularny motyw nieba został przedstawiony w wierszu w niezwykle i niecodzienny sposób. Poetka przedstawia niebo za pomocą cech powietrza lub pustki. Jest ona wnikliwym, wrażliwym i kpiącym obserwatorem. Przygląda się niebu, zachowując elastyczne, pluralistyczne i harmonijne myślenie. Każdy z nas jest przepelniony niebem, czyli kosmosem, i jesteśmy częścią kosmosu. Ponieważ niebo łączy się z kosmosem, więc niebo jest tu, wśród nas. W związku z tym można wnioskować, że niebo u Szymborskiej jest nieoderwaną i nieprzerwaną całością i kosmosem składającym się organicznie ze wszystkich rzeczy i życia. Dopiero mając tak szeroki horyzont, możemy zrozumieć słowa poetki takie, jak: „Rzecz, która spada w przepaść, spada z nieba w niebo” albo: „Niebo jest wszechobecne nawet w ciemnościach pod skórą” (*Niebo, Koniec i początek* 1993).

Tokimasa Sekiguchi uważa, że:

gdyby podać ten wiersz jako klasyczne zdania, nad którymi mają pracować osoby praktykujące *zen* albo jako fragmenty z pisma *Dōgena*<sup>28</sup>, u nikogo nie wzbudziłyby podejrzania, z wyjątkiem tych, co znają wszystkie teksty Szymborskiej i *zen*. Ten wiersz zawiera nawet całkiem zgrabną wykładnię. [...] Nie tylko zresztą w treści, ale również w formie i retoryce teksty te znacznie się do siebie zbliżają. Apofatyzm, czyli teologia negatywna, oksymoron, lito-ta, erotema, enumeracja, akumulacja itd. – o tych znamionach retorycznych już dość napisano, a są to ulubione metody również autorów pism i kazań *zen*<sup>29</sup>.

Filozofia Lao-Zhuanga również podkreśla rozchwianie systemu wartości. Dla mistrzów *zen* zestawienia słów, takie jak: „życie” i „śmierć”, „racja” i „brak racji”, „możliwość” i „niemożliwość” stają się synonimami, ale jednocześnie są

<sup>27</sup> Cytat z rozdziału pt. *O jedności bytów* Części Wewnętrznej tzw. *Neipian* z dzieła *Zhuang Tzu*.

<sup>28</sup> Dōgen (1200–1253): założyciel zenistycznej szkoły Sōtō w Japonii.

<sup>29</sup> T. Sekiguchi, *Radykalność i otwartość liryki Wisławy Szymborskiej*, w: *Literatura polska w świecie*, t. 2: *W kręgu znawców*, red. R. Cudak, Katowice, Wyd. Gnome, 2007, s. 34.

antonimami. Opatrują je stwierdzeniem, iż pojęcia te zunifikowały się. Warto tu zwrócić uwagę na wypowiedź Martina Heideggera: „Człowiek jest istotą niestałą, którą rzucono w powietrze, gdzie ‘nicość’ czeka, otwierając swoje wielkie usta. Pytanie o nicość stawia nas samych, którzy zapytujemy, pod znakiem zapytania.”<sup>30</sup> Tezy Heideggera dają nam dużo do myślenia w XXI wieku, kiedy nastąpił chaos świata z powodu zniszczenia środowiska i zburzenia wartości.

W związku z tym można wyciągnąć wniosek, iż Szymborska, przeciwstawiając się zwyczajnemu pojęciu nieba, myśli podobnie jak filozofowie Wschodu wyrażający relatywistyczny światopogląd w przypowieści „Sen motyla”. Zarówno Szymborska, jak i Lao Tzu i Zhuang Tzu odkrywając różnorodne znaczenia i funkcje nicości, wprowadzili nową metodę interpretacji jej wartości, która zawiera bezgraniczną możliwość stawania się istnień.

### NICOŚĆ JAKO GENEZA ISTNIENIA W POEZJI SZYMBORSKIEJ I W IDEI LAO-ZHUANGA

Tak wiele jest Wszystkiego,  
że Nic jest całkiem nieźle zasłonięte.

*Rzeczywistość wymaga (Koniec i początek, 1993)*

„U Szymborskiej Nicość jest wobec bytu metafizycznie nadrzędna, ponieważ ze wszystkich stron otacza wszystko, co bytuje” – mówi Stanisław Balbus<sup>31</sup>.

Lao Tzu stwierdził, że „byt istniejący może mieć pewne zyski i korzyści dzięki niewidzialnej działalności niebytu”. W ten sposób filozof Lao Tzu starał się pokazać nowe, otwarte znaczenie „niebytu” i „nicości”.

Jedno koło wozu składa się z trzydziestu sprych. Dzięki odstępom między sprychami koło może toczyć się do przodu. Tak samo, kiedy robimy naczynie – wyrabiając glinę myślimy o pustym, wolnym środku, aby można tam było coś włożyć. (*Lao Tzu, rozdz. 11*)

W pierwszej chwili wydaje się, że puste miejsce czy pusta przestrzeń nie są przydatne i nie odgrywają żadnej roli. Jednak w rzeczywistości spełniają swą misję, pomagając w działaniu wozu czy tworząc naczynia. W tym momencie relacja między bytem a niebytem nie jest antagonistyczna. Raczej jest to relacja wzajemnego uzupełniania się.

Szymborska też próbuje oglądać naturę bytu przez pryzmat nicości.

<sup>30</sup> M. Heidegger, *Czym jest metafizyka?*, w: tegoż, *Budować, mieszkać, myśleć. Eseje wybrane*, przeł. K. Pomian, Warszawa, Czytelnik, 1977, s. 39, 46.

<sup>31</sup> S. Balbus, *Wisława Szymborska, czyli Pytanie w Odpowiedzi na Pytanie*, w: *Radość czytania Szymborskiej...*, s. 281.

Nicość przenicowała się także i dla mnie.  
 Naprawdę wyrzuciła się na drugą stronę.  
 Gdzież ja się to znalazłam –  
 od stóp do głowy wśród planet,  
 nawet nie pamiętając, jak mi było nie być.  
 [ . . . . . ]  
 ile po tamtej stronie pustki na nas przypada,  
 ile tam ciszy na jednego tu świerszcza,  
 ile tam braku łąki na jeden tu listeczek szczawiu,  
 a słońce po ciemnościach jak odszkodowanie  
 w kropli rosy – za jakie głębokie tam susze!  
 [ . . . . . ]  
 Przerwa w nieskończoności dla bezkresnego nieba!  
 Ulga po nieprzeżreni w kształcie chwiejnej brzozy!  
 [ . . . . . ]  
 A mnie tak się złożyło, że jestem przy tobie.  
 I doprawdy nie widzę w tym nic  
 zwyczajnego.

\*\*\* *Nicość przenicowała się także i dla mnie (Wszelki wypadek, 1972)*

W tym wierszu Szymborska snuje rozważania o miejscu jednostki ludzkiej na Ziemi, o jej możliwościach poznania otaczającego świata, o niezwykłości życia człowieka, który stworzony został przez odwrócenie, „przenicowanie” nicości. Poetka zaczyna ten wiersz niezwykle – od nicości, na którą ludzie generalnie nie zwracają uwagi. Pomimo że nie da się jej przeniknąć ani poznać, poetka nieustannie interesuje się nią i procesem przechodzenia od nicości do bytu. Poetka pisze nawet, że sama wywodzi się z nicości i uważa, że jej istnienie ma dług wdzięczności wobec nicości: „[...] ile po tamtej stronie pustki na nas przypada, / ile tam ciszy na jednego tu świerszcza, / w kropli rosy – za jakie głębokie tam susze!”. W ten sposób poetka próbuje odkryć w naszej codzienności tajemnicę istnienia świata. W rezultacie Szymborska zorientowała się, że istnienie podlega nicości w dużym stopniu, a nawet nicość jest koniecznym i niezbędnym warunkiem bytu.

Stanisław Balbus pisze tak:

U Szymborskiej nicość ‘istnieje’, poprzedza i warunkuje wszelki „plus-byt”. Jednakże każda jej chwilowa i minimalna ‘nieobecność’ jest zagwarantowana właśnie i wyłącznie przez ‘szczegóły i epizody’, małe, ulotne, lecz pewne w swym kruchym istnieniu<sup>32</sup>.

Poetka, trochę inaczej niż Lao Tzu i Zhuang Tzu, mocno utożsamia się ze swoim światem, natomiast nie identyfikuje się z nicością. Pisze o tej sferze: „tam”, „po tamtej stronie”, natomiast o swoim świecie: „tu”, „tutaj”, „tutejsze”. Wyraża w ten sposób swoją ścisłą więź ze światem, w którym istnieje poprzez

<sup>32</sup> Tamże.

przyznawanie się do istnienia drugiego świata z przewagą nicości. Pod tym względem niebyt mógłby być pozytywnym odpowiednikiem istnienia.

Ten sam wątek Szymborska kontynuuje w swoim najnowszym tomiku pt. *Tutaj*.

Nie wiem jak gdzie,  
ale tutaj na Ziemi jest sporo wszystkiego.  
[ ..... ]  
Może gdzie indziej jest wszystkiego więcej,  
[ ..... ]  
Może gdzie indziej są miejsca podobne,  
jednak nikt nie uważa ich za piękne.

*Tutaj (Tutaj, 2009)*

Szymborska próbuje ukazać nam świat tutaj (jedyne, jaki istnieje), ale oczyszczony z jego nieprzejrzystości, na nowo pełen możliwości i przeniknięty nieskończonymi emocjami.

Zhuang Tzu w rozdziale pt. *Niebo i ziemia* Części Zewnętrznej tzw. *Waipian* napisał: „Rzeczy oglądaj w ciemnościach, a dźwięku słuchaj w ciszy”. W innym miejscu podkreślił, że „należy pozbyć się zjawisk widzianych naszymi oczami i przyjąć postawę spokoju bez żadnych żądań”<sup>33</sup>.

Z kolei w rozdziale pt. *Najwyższa radość* Części Zewnętrznej tzw. *Waipian* z dzieła *Zhuang Tzu* napisał, że „jeżeli zastanowimy się głęboko nad genezą bytu przed naszymi narodzinami, to w istocie nie było ani życia, ani formy, a była tylko nicość”<sup>34</sup>.

Dla Zhuang Tzu życie każdego bytu pochodzi z nicości i do niej wraca.

Dalszy ciąg antynomicznych zestawień u Szymborskiej można znaleźć w wierszu *Dworzec*. Poetka próbuje rozszerzyć sferę swojego oglądu nie tylko ku zdarzającym się wypadkom, ale również ku wypadkom niemającym miejsca (nieistniejącym):

Nieprzyjazd mój do miasta N.  
odbył się punktualnie.  
Zostałeś uprzedzony  
niewysłanym listem.  
Zdażyłeś nie przyjść  
w przewidzianej porze.  
Pociąg wjechał na peron trzeci.  
Wysiadło dużo ludzi.  
Uchodził w tłumie do wyjścia  
brak mojej osoby.

<sup>33</sup> Cytat z rozdziału pt. *Jesienna czysta powódź* Części Zewnętrznej tzw. *Waipian* z dzieła *Zhuang Tzu*.

<sup>34</sup> Kim Sung Won, *Filozofia Lao-Zhanga...*, s. 225.



[.....]

Całość stała na swoim miejscu.  
Szczegóły poruszały się  
po wyznaczonych torach.

Odbyło się nawet  
umówione spotkanie.

Poza zasięgiem  
naszej obecności.

W raju utraconym  
prawdopodobieństwa.

*Dworzec (Sto pociech, 1967)*

Niedojście do skutku, nienarodzenie się jest ważnym i ulubionym tematem poezji Szymborskiej. Wiersz mówi o spotkaniu, które się nie odbyło. Autorka pokazuje w sposób malarski, że jakaś siła musi sprawić, żeby konkretny wypadek się nie wydarzył. Po prostu ledwie zdążyło się uniknąć zajścia danego wydarzenia we właściwym momencie, czyli dzieje się coś, co sprawia, że pewne wydarzenie nigdy nie miało miejsca. „Niewysłany list”, „nieprzyjście w przewidzianej porze”, „umówione spotkanie poza zasięgiem naszej obecności” stały się kluczem do nowej interpretacji różnych zdarzeń w powtarzającym się cyklu powstania i ginięcia niezależnie od naszej woli.

Podobną tematykę Szymborska porusza w wierszu pt. *Nieobecność* z tomu *Dwukropek*.

Niewiele brakowało,  
a moja matka mogłaby poślubić  
pana Zbigniewa B. ze Zduńskiej Woli.  
I gdyby mieli córkę – nie ja bym nią była.  
[.....]  
Niewiele brakowało,  
a mój ojciec mógłby w tym samym czasie poślubić  
pannę Jadwigę R. z Zakopanego.  
I gdyby mieli córkę – nie ja bym nią była.  
[.....]  
Może obie spotkałyby się nawet  
w tej samej szkole i tej samej klasie.  
Ale żadna z nich para  
żadne pokrewieństwo,  
a na grupowym zdjęciu daleko od siebie.

Dziewczynki, stańcie tutaj – wołałby fotograf –  
Te niższe z przodu, te wyższe za nimi.  
I ładnie się uśmiechnąć, kiedy zrobię znak.  
Tylko jeszcze policzcie, czy jesteście wszystkie?  
– Tak, proszę pana, wszystkie.

*Nieobecność (Dwukropek, 2006)*

Szyborska używa konstrukcji warunkowej, której nadrzędną formułą staje się fraza: „Mogłam być sobą – ale...” (*W zatrząsieniu*). Identyczny zamysł organizuje wiersz *Nieobecność* – anaforycznie powraca warunkowe „Niewiele brakowało...”<sup>35</sup>

Wiersz zaczyna się od rozważań typu „co by było, gdyby...”. Powszechne są takie rozmyślania: gdyby mama poślubiła innego, to mnie by nie było, mieliby inną córkę, w dodatku ta córka miałaby cechy, których ja nie mam. W ten sposób podmiot liryczny dalej wyobraża sobie nieistniejącą sytuację. Gdyby rodzice weszli w całkiem inne związki małżeńskie, jeśli by z tych związków urodziły się dwie córki, to pewne jest, że żadna z nich nie byłaby bohaterką wiersza. Być może byłyby koleżankami w klasie. Jest to sytuacja jak najbardziej prawdopodobna. Dzięki swej naturalności to, co nie miało miejsca, od pewnego momentu, przybrało postać rzeczywistości.

Ostatnia strofa jest szczególnie ważna, ponieważ spełnia rolę pomostu pomiędzy obecnością a nieobecnością, pomiędzy światem faktu a światem wyimaginowanym. W nieobecnej, symulowanej sytuacji hipotetyczna postać (fotograf) sprawdza obecność, żeby zrobić pamiątkowe zdjęcie. Na jego polecenie dwie wyimaginowane dziewczyny upewniają go o swojej obecności. Nieobecność łączy się w sposób znakomity z obecnością na zasadzie wstęgi Möbiusa, na której nie ma różnicy między stroną wewnętrzną a zewnętrzną. Po prostu u Szyborskiej nie ma wielkiej granicy między obecnością a nieobecnością. Każde zamknięcie to otwarcie. Dla poetki to się kończy, zatem to się zaczyna.

Podobne zainteresowanie Szyborskiej nieobecnością można znaleźć w wierszu pt. *Wszelki wypadek*. Autorka dostrzega liczne, różnorodne przyczyny, powody, wydarzenia czy motywy, które nie pojawiały się w rzeczywistości.

Zdarzyć się mogło.  
Zdarzyć się musiało.  
Zdarzyło się wcześniej. Później. Bliżej. Dalej.  
Zdarzyło się nie tobie.  
[ . . . . . ]  
Wskutek, ponieważ, a jednak, pomimo.  
Co by to było, gdyby ręka, noga,  
O krok, o włos  
Od zbiegu okoliczności.

*Wszelki wypadek (Wszelki wypadek, 1972)*

Głównym tematem tekstu jest coś zwane przypadkiem, losem, trafem, łutem szczęścia lub niesamowitym zbiegiem okoliczności. Życie człowieka składa się ze splotu najrozmaitszych przypadków. W rezultacie wszystko, czego nie było,

<sup>35</sup> T. Cieślak-Sokołowski, *Wisława Szyborska – stary mistrz*, „Dynamis”, <http://www.dynamis.pl/dl/?id=264>.

zdarzyłoby się, gdyby wydarzyło się na przykład jeden krok dalej do przodu lub do tyłu. Minimalna różnica decyduje o naszym losie.

Wisława Szymborska traktuje nieistnienie jako „drugą stronę” istnienia, alternatywną i możliwą. W ten sposób sugeruje, że należy mieć pluralistyczne i otwarte poglądy, które różnią się w pewnym sensie od systemu epistemologicznego.

Koncepcja poetki polegająca na wywróceniu nicości na drugą stronę przybliży prawdę o istnieniu. „Nicość to u Szymborskiej geneza każdego istnienia. Nie sposób jej więc pominąć czy zlekceważyć. Tło nieistnienia towarzyszy kreacji własnego kosmosu.”<sup>36</sup> W związku z tym głównym celem dokonywania takich eksperymentów przez autorkę jest pokazanie „kosmicznej perspektywy”<sup>37</sup>, przekraczającej naszą metafizyczną nieczułość:

Szczeliną między faktem a zmyśleniem  
uszedł naszej uwagi. Odporny  
na każdy los. Strąca ze siebie każdą, jaką mu dają postać.  
Cisza zrosła się nad nim, bez blizny po głosie.  
Nieobecność przybrała wygląd horyzontu.  
Zero pisze się samo.

*Wiersz ku czci (Sól, 1962)*

Nie wiadomo dokładnie, kto wymyślił liczbę zero. Wiemy tylko, że w 876 roku po raz pierwszy opisano tę liczbę w Indiach, a potem przekazano to pojęcie przez Arabię do Europy. Edward Rice w książce pt. *Wschodnie definicje* wyjaśnił znaczenie „zera” następująco:

W Indiach, gdzie każda liczba pełni symboliczną rolę, zero ma szczególnie ważne znaczenie. Zero symbolizuje spokój wewnętrzny, punkt zwrotny w pojęciach antagonistycznych, równowagę między różnorodnymi cechami, metafizyczną pustkę, a wreszcie nirwanę<sup>38</sup>.

W cytowanym wierszu Szymborska podkreśla, że zero, które powstało z nieobecności, pozbywa się formy, czyli wyzwala się z wszelkiego przywiązania do sztuczności i dociera do poziomu transcendentального, niezniszczonego poprzez ludzki język mający od samego początku ograniczone możliwości.

Zhuang Tzu w rozdziale pt. *Xu Wugui*<sup>39</sup> Części Mieszanej tzw. *Zapian* z dzieła *Zhuang Tzu* napisał:

Kiedy nasze stopy depczą ziemię, miejsca bezpośredniego nadeptnięcia są naprawdę małe, ale dopiero świadomość tego, że istnieje otwarta przestrzeń (wokół nas), na której nie stoją nasze stopy, daje nam swobodę chodzenia.

<sup>36</sup> W. Ligęza, *O poezji Wisławy Szymborskiej...*, s. 108.

<sup>37</sup> A. Wiatr, *Z dołu i z góry. O „Dwukropku” Wisławy Szymborskiej*, „Twórczość” 2006, luty, [http://www.culture.pl/pl/culture/artykuly/cz\\_tworczość\\_0206\\_wiatr](http://www.culture.pl/pl/culture/artykuly/cz_tworczość_0206_wiatr).

<sup>38</sup> E. Rice, *Eastern Definitions*, New York, Anchor Books, 1980, s. 359–360.

<sup>39</sup> Jest to imię bohatera tego rozdziału.

Człowiek, który stoi na minimalnej części w tym nieogarnionym wszechświecie, może istnieć i żyć dzięki nieustannej działalności innych bytów, których nie widzi i nie może dotknąć. Jednak myśli, że wyłącznie użyteczny jest tylko ten szczebel, na który wstąpi, a pozostałe części i resztę świata w ogóle lekceważy. Takie ograniczone spojrzenie tworzy dystans między ludzkością a innymi bytami żyjącymi w strukturze ekosystemu. W poezji Szymborskiej i filozofii Lao-Zhuanga można znaleźć współorganiczny, współegzystencjalny, zintegrowany pogląd na naturę wywodzący się z pojmowania nicości jako genezy istnienia i siły przyrody.

### ZAKOŃCZENIE

Pomimo ogromnej odległości geograficznej i czasowej, można znaleźć punkty wspólne i podobieństwa między poezją Szymborskiej a filozofią Lao-Zhuanga.

Czytając poezję Szymborskiej, możemy doznać czasami takiego uczucia, jakbyśmy stanęli wobec pustego miejsca poza logiką i percepcją. Takie puste miejsce, podobnie jak pustka wypełniająca całe tło obrazu w malarstwie Dalekiego Wschodu, zachęca czytelników w sposób naturalny do współczucia, wzajemnego zrozumienia i dialogu. W tej pustej przestrzeni czytelnicy mogą mieć okazję do spokojnego rozważania i metafizycznej medytacji.

Szymborska, podobnie jak Lao Tzu i Zhuang Tzu, zwraca uwagę na to, że niewidzialny dla ludzkich oczu ruch „nicości” jest bezkresnym, nieskończonym źródłem siły potrzebnym do powstania i uruchomienia każdego życia, bytu, istnienia. Nicość u Szymborskiej ma w sobie funkcje witalne. Jest to negacja dla stwierdzenia pozytywnego, etap poprzedzający akceptację integralności wszechświata.

Poetka ironicznie przygląda się niezdarzającemu się wydarzeniu, nieobecnej sytuacji nieudanego spotkania czy nienawiązanej relacji. Uważa ludzki język za ograniczony system symboli i wskazuje, że nie pozwala on do końca wytłumaczyć bezmiennego źródła każdego istnienia. Poznanie świata wyrażające się w jego nazywaniu jest ograniczone przez konstrukcję naszego umysłu i naszego języka. W filozofii starożytnych Chin ważne miejsce zajmuje również problematyka metod i granic poznania, szczególnie poznania świata przyrody. Lao Tzu i Zhuang Tzu dążyli do stworzenia „metakonceptji”, która przekracza pierwotne, dosłowne znaczenia. Dla nich zarówno byt żyjący, jak i martwe rzeczy i zwyczajne przejawy życia nie są biernymi przedmiotami zauważalnymi przez człowieka. Raczej są to współlistoty, które razem z ludzkością tworzą harmonię środowiska. Szymborska nie sądzi, aby człowiek wyróżniał się spośród innych form bytu. Według niej człowiek jest istotą równą reszcie świata (zwierzętom, roślinom, przedmiotom).

Poezja Szymborskiej staje się zapisem wrażliwości na ból nie tylko człowieka, ale i każdego stworzenia, a nawet rzeczy. Ta ekologiczna wrażliwość poetki, moim zda-

niem, jest wyróżnikiem całej jej poezji. Świadczy o tym dystans, ironia, emocjonalna powściągliwość, a także subtelna, perfekcyjnie skomponowana forma jej wierszy.

Filozofująca liryka Szymborskiej, u której źródeł (jak i filozofii Lao-Zhuanga) leży elementarne zadziwienie sobą i światem, wystrzega się namaszczenia i operuje stylem lekkim i kolokwialnym, a także takimi środkami, jak: humor, ironia i paradoks. „Taka sprzeczność otwiera nowe możliwości bezcennej wiedzy o niewiedzy, bez której nie moglibyśmy się uważnie rozglądać po świecie, a nieobecności wartości jako domaganie się ich zaistnienia”<sup>40</sup>.

Szymborska często dokonuje paradoksalnego odwrócenia pojęć i stereotypów, co charakteryzuje również ideę Lao-Zhuanga, w celu ujawnienia fikcyjnej i urojonej strony ludzkiej percepcji.

Szymborska, która ma oryginalne, pluralistyczne poglądy oraz kosmiczną, bujną siłę wyobraźni, przeciwstawia się zwyczajnemu dychotomicznemu podziałowi na ziemię i niebo, życie i śmierć, rzeczywistość i sen, obecność i nieobecność. Poprzez dekonstrukcję, otwieranie i chaos autorka zaprasza nas do współdziałania w rozmyślaniu nad genezą bytu i otwiera perspektywy uniwersalne.

Szymborska stworzyła „estetykę nicości”, która umożliwiła zmianę granicy bytu w bezgraniczną możliwość istnienia, a jej poezja stała się nową alternatywą pod koniec XX wieku, kiedy ludzkość przeżywa kryzys egzystencjalny.

**Dr Choi Sung Eun (Estera Czój)**, Associate Professor w Departamencie Studiów Polskich seulskiego Hankuk University of Foreign Studies. Kierownik Literature Translation Department of Center for Interpreting & Translation. Autorka rozpraw z zakresu poezji i prozy polskiej XX wieku, komparatystyki literackiej, tłumaczka literatury polskiej na koreański. Wybrane tłumaczenia: *Tryptyk rzymski* Jana Pawła II (2004), *Quo vadis* Henryka Sienkiewicza (2005), *Wiersze wybrane* Wisławy Szymborskiej (2007), *Wiersze wybrane* Zbigniewa Herberta (2008), *Wiersze wybrane* Tadeusza Różewicza (2008), *Legenda i klechdy polskie* (2008), *Heban* Ryszarda Kapuścińskiego (2010).

Wybrane artykuły: *Zafascynowanie kulturą Dalekiego Wschodu na przełomie XIX i XX wieku w literaturze polskiej* (2002), *Wpływ haiku na literaturę polską – na podstawie analizy wybranych utworów* (2003), *Studia porównawcze poezji pokolenia Kolumbów z poezją koreańskiego poety Yun Tongju* (2004), *Obraz Koreanek na początku XX wieku – na podstawie dwóch utworów: „Ol-soni, kisań” Wacława Sieroszewskiego i „Opowieść o Bang Han Rim” nieznannej autorki koreańskiej* (2005).

#### WISŁAWA SZYMBORSKA'S POETRY FROM THE PERSPECTIVE OF LAO-ZHUANG'S PHILOSOPHY

Szymborska's views, which are original and different from the point of view of Western epistemology, can be understood easier if we interpret them through the philosophy of the East. Especially through Lao-Zhuang's thought representing a significant philosophical view of the Far East.

In her dissertation, the author focuses on the motif of "indefiniteness", "nothingness" and "non-being" which frequently appears in Szymborska's lyric poetry and Lao-Zhuang's philosophy in

<sup>40</sup> W. Ligęza, *O poezji Wisławy Szymborskiej...*, s. 17.

a similar meaning. The author indicates that, in the same way as Lao Tzu and Zhuang Tzu, Szymborska notices that the movement of “nothingness” invisible to the eye, is a boundless, infinite source of power needful to create and initiate every life, being and existence. For Szymborska “nothingness” bears all the vital functions. Szymborska often paradoxically reverses concepts and habits, which is also characteristic of Lao-Zhuang’s idea. In order to reveal the fictitious and imaginary side of human perception, Szymborska has created “the aesthetics of nothingness” which allows changing the boundary of being into a boundless possibility of existence.